

DANUTA WARMOWSKA

ur. 1935; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, zniszczenia wojenne, dzielnica żydowska, gruzy, Żydzi, edukacja, liceum pedagogiczne, mienie żydowskie

Gruzy dzielnicy żydowskiej w Lublinie

Jak ja chodziłam do liceum – bo ja jestem też po pedagogicznej szkole, to było na Krzywej to liceum, gdzie Biskupiak, był wtedy i Biskupiak – to się chodziło jeszcze po kupie gruzów tutaj na Podzamczu, tam wszystko były gruzy. To były lata 50., bo ja w [19]53 skończyłam liceum na Krzywej. To jeszcze po gruzach się chodziło, a później już szybko bardzo odbudowali to. Tych domów nie było wkoło, tam same gruzy były.

Jak brat przyjechał, ten z Poznania, i była wystawa ta rolnicza ogólnopolska, to poszliśmy oboje, już miałam dziewiętnaście lat, panienska, na teren wystawy zwierzęcej, wszedł ze mną, mówi: „Nie, ty tutaj siedź, bo to nie pasuje, żeby panienska ze starszym mężczyzną chodziła po takiej wystawie” i on tylko sam chodził. I zawsze mówił, jakie ulice tam były wkoło zamku, jakaś Krawiecka była, wymieniał [i inne], ale ja Krawiecką zapamiętałam ulicę. I to z tej strony ona była od kanoniczek, od tego klasztoru. Same gruzy pamiętam. Aleja Unii Lubelskiej to też same gruzy były, do działek. Nie było tej ulicy, nawet nie pamiętam, w którym roku ona powstała, ta Unii Lubelskiej. To była Gomułki, teraz Unii Lubelskiej.

Jak był ten targ [przy obecnej alei Tysiąclecia], nie było tu remontu tego [na dziesięciolecie PRL-u], no to tam były ruiny, gruzy, kupa gruzów. Bo to wszystko była dzielnica żydowska. Uliczka koło uliczki, chałupka koło chałupki podobnie. Targowa jest w tej chwili też, króciutka [ulica], tam była kupa gruzów, to nie wiadomo, gdzie się kończyła. Się chodziło po tych gruzach do szkoły. Mówiliśmy – idziemy miastem albo przez wieś. Wieś to były gruzy, a miasto to tędy Lubartowską w dół. Kiedyś nie było autobusów, to się na piechotę chodziło do szkoły, tam na Czwartek. Nawet z Głuska dziewczyna przychodziła do szkoły na piechotę, taka Irena Kopacz, ja na rogu nieraz na nią czekałam i żeśmy obie szły już od nas. [Zamojska to] była Buczka, aż pod katedrę, [później Lubartowską szliśmy], to było miasto. I żeśmy tam do Czwartku dochodziliśmy. A wieś to była tędy właśnie jak Podzamcze. Jak żeśmy szły przez wieś, to Podwałem w dół i po tych wertepach, gruzach. Już dróżki były takie wydeptane.

W tym czasie to już wszystko przeszukane było, na pewno. Mogli szukać [zaraz po wojnie], za niemieckich czasów też nie, bo już było więzienie na Zamku, to się bali ludzie. Jak szukali, to zaraz może po wyzwoleniu, mogli wtedy chodzić tam, grzebać. Ale czy co znaleźli, to nikt nie wie. Mówią, że ci, co mieszkali w tych miejscach, [gdzie żyli wcześniej Żydzi], to się niektórzy bardzo wzbogacili, że złota, wszystkiego tam [było]. A jeszcze jak [ktoś] Żydom dostarczał jedzenie czy co, to Żydzi złotem płacili, podobnie. Tego to nie wiem.

Data i miejsce nagrania	2014-08-26, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"